№ 14. Włodawa, dn. 1 Sierpnia 1923 r. Rok I.

Prenumerata:
kwartalnie 6000 m.
miesięcznie 3000 m.
numer poj. 1000 m.

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO-SPOŁECZNY

Cena ogłoszeń:
1/2 str. na ostatniej stron. 60000 m., na przedostatniej 50000
Drobne ogłoszenia od wyrazu 250 mk.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

O opiekę Rządu nad Kresami:

(Mowa senatora J. Błyskosza, wygłoszona w Senacie)

Podlasie i Chełmszyzna są polskie!

Wysoki senat przed chwilą wysłuchał wywodu senatora Pasternaka, przemawiającego w imieniu jakiejś ludności ukraińskiej i białoruskiej na Podlasiu. Chciałbym wysłać senatora Pasternaka, by szukał takiej ludności hen, daleko, za Bugiem, a nie na Podlasiu, bo tę ludność na Podlasiu, w której imieniu przemawiał s. Pasternak, niedawno zaborca, moskal, nazywał czysto — rosjanami, „iskoniprawosławnymi ruskimi". Chciał wydusić z miejscowej ludności i wmówić w nią że ma za Ojczyznę Rosję i sama jest czysto rosyjska. I nie kto inny, jak ci sami panowie, których na tych terenach, gdzie wzrosłem, spotkałem jak ci sami panowie głosili właśnie, że ta ludność raz powinna wyzbyć się wszelkiego innego miana, a w dodatku prześladować tych, którzy nie zaparli się swojej wiary i narodowości.

Kto wystraszył ludność do Rosji?

Nieszczęście chciało że słabszy element, uległ pod tym batem prawosławja i ruszczyzny, pod tym batem 40-to letniego prześladowania. I to teraz, kiedy wybuchła wojna, ci sami, którzy tutaj przemawiają w imieniu tejże ludności i łamali ręce nad tem, że pozbawia się ją serwitutów i parcelacji, iż pozbawia się ją mienia — właśnie nie kto inny, tylko ci sami panowie propagowali wówczas razem z popami prawosławnymi wynoszenie się na wschód i mówili, że to, jest konieczne dla planów strategicznych wielkiej i niezwyciężalnej Rosji, żeby cała ludność spaliła swoje mienie i wyjechała do Rosji. A gdy się nie udało ludności do tego skłonić, wyjeżdżały kozackie oddziały i paliły całe wsie i miasta.

W jakiej nędzy uciekinierzy powrócili?

I oto ta ludność wraca na ziemię w wielkiej nędzy, wraca na zgliszcza. Domaga się odbudowy i trzeba jej dać pomoc, ale przyjeżdża zapóźnio, bo część odbudowy już poszła swoim torem i niema kto się nią zająć. I kiedy jeszcze nie było posłów prawosławnych z Podlasia nie kto inny tylko ci posłowie polacy, którzy byli na tych terenach wybrani, chodzili za tą odbudową i pomagali im. Rząd polski przyszedł z pomocą i wyżywił tę ludność w 1919 i 20 r., bo po za tyfusem plamistym, którzy przywieźli z Rosji, nic więcej nie posiadali, nieraz nie mają nawet koszuli na grzbiecie. Co do odbudowy to ona wogóle nie domaga tak w stosunku do ludności prawosławnej jak i katolickiej polskiej, ponieważ jest przez pewne czynniki sabotowana.

Kto uchwalił serwituty?

Następnie sen. Pasternak mówił o prawach serwitutowych i wymienił kilka majątków (Dobrolin, Trojanki i inne), w których ludność rzekomo ukraińska, niby została pokrzywdzona. Powiedziałbym, że ponieważ są majątki państwowe i jeżeli ludność jest pozbawiona serwitutów to nie rząd polski pozbawił jej tych serwitutów, ale właśnie rząd rosyjski bez względu na to, czy była katolicką, czy prawosławną.

Ja przypomnę p. senatorowi, że te majątki były skonfiskowane przez rząd rosyjski za powstania w 1863 roku i oddane majoratom, a ci majoraci, właśnie Wasi opiekunowie, Wasi sprzymierzeńcy (głosy: dlaczego nasi) tych właśnie czynników, które teraz mianują się ukraińcami a wtedy nazywali się rosjanami, ci właśnie opiekunowie pozbawili ludność serwitutów. Badałem tą sprawę i przekonałem się, że wyzwolenie tych ziem od dworów, prowadził nie kto inny, tylko rząd rosyjski, tabele likwidacyjne prowadził rząd rosyjski i w nich pozbawił tę ludność serwitutów. Rząd polski wszedł w posiadanie tego prawa po moskalach t. zn. że nie może temi państwowemi majątkami obdzielać tej ludności i nadawać serwitutów z tych folwarków, które nie były niemi obłożone.

Polska jest matką dla wszystkich obywateli.

Następnie, gdy chodzi o kwestję parcelacji danych majątków, to parcelację w części zaczęto i o ile tą rzecz zbadałem, to jeśli który z włościan prawosławnych miał pieniądze, napewno nie był pozbawiony prawa korzystania z parcelacji.

Badałem czy jest jakakolwiek stronność pod tym względem, a ponieważ ludność prawosławna nie miała posłów prawosławnych w konstytuancie, broniłem jej i przekonałem się, że przy parcelacji równo był traktowany katolik i prawosławny i nikt nie był upośledzony i pozbawiony ziemi. Ale niestety przy tem badaniu mojem okazało się że niektórym brakło nieraz pieniędzy na funt soli, a nie tylko na kupno ziemi przy parcelacji. A ponieważ bank parcelacyjny, bank włościański wywieziony był do Rosji. Polska nie mogła stworzyć narazie takiego banku i dotychczas nie stworzyła go, więc pomocy dać nie mogła i zarówno katolicka jak i prawosławna ludność na Podlasiu i Chełmszczyźnie tej pomocy była pozbawiona.

Wina ukraińskich agitatorów.

A jeżeli chodzi o niedomagania ludności prawosławnej, to w lwiej części jest im winien rząd rosyjski, w pewnej zaś części jesteście i Panowie temu winni, bo wszak prowadziliście tę ludność do Rosji i wskutek tego tak zmarniała, że powróciwszy nietylko nie ma pieniędzy na parcelację ale nieraz brakuje jej na kawałek suchego chleba lub na funt soli i wyciąga rękę do Państwa, aby ją odbudowało. Lepiej by było gbybyście Panowie nie wichrzyli i nie wpajali w nią jakichś nowych teorji narodowościowych ukraińskich, których tam nigdy nie było i nigdy nie będzie, bo my jak potrafiliśmy walczyć z moskwicyzmem na tych terenach, tak potrafimy walczyć z ukrainizmem na terenach polskich.

Jestem politykiem szczerym i otwartym i otwarcie mówię.. Ludność miejscowa zadużo cierpiała na Podlasiu żeby znów oddać ją pod opiekę jakichś Ukraińców, których tam absolutnie nigdy nie notowała historja, (Protesty na ławach ukraińskich) ani poezja, ani literatura. Co do późniejszych czasów, to historja mówi co innego, że tam tworzyła się Moskwa a nie Ukraina. Obecnie zaś utworzona jest Polska, a Polska musi być nierozerwalną.

Wezwanie do Senatu i Rządu.

Z drugiej strony znów apeluję do Wysokiego Senatu aby uchwalił tę ustawę, która idzie z pomocą osadnikom, a w tej ustawie wcale nie jest powiedziane, żeby pomoc w kredycie była tylko dla katolickiej ludności. Zatem ma służyć całej ludności.

Następnie apeluję też z tej wysokiej trybuny do Rządu, by na tych kresach przyszedł z pomocą tym, którzy faktycznie giną z nędzy we wszystkich dziedzinach życia.

I też na końcu.

W imieniu ludności podlaskiej, o której nikt nigdy nie słyszał innego zdania, jak tylko, że ona jest polską, ja Podlasiak, były unita, przeciwko imperjalizmowi ukraińskiemu protestuję.

O podatku gruntowym i podymnym.

II

Przepisy wszystkie o podatku gruntowym zostały zniesione Ustawą dn. 14 lipca 1920 r. Ustawa ta również zniosła ustanowione przez władze rosyjskie podatki drogowy i transportowy oraz podatek na utrzymanie sądów gminnych. Natomiast ustawa ta powiększyła stawki pogłównego podatku gruntowego oparty był na przeliczeniu rubla rosyjskie na markę polską w stosunku 216 f. za rubla, wobec podwyższenia 14-krotnego, płatnicy płacili na rzecz Skarbu podatku głównego gruntowego po 30 mk. 24 fen. za każdego rubla płaconego przed wojną. Ustawa z dnia 17 czerwca 1921 r. podatek ten podwyższyła 10-krotnie, tak że za każdego rubla podatku gruntowego począwszy od 1921 r. pobierano po 302 mk. 40 fen.

13

Z minionych dni.

W powyższej rubryce będziemy umieszczać wypadki i zdarzenia zaszłe przed laty na terenie Włodawskiego powiatu. Znajdą tu pomieszczenie wspomnienia dawnych lat, opisy męczeństwa unitów, bojów toczonych o niepodległość, wspomnienia historyczne o miejscowości oraz przeżycia z czasów wielkiej wojny. Na początek umieszczamy wyjątki z książki wydanej przez ks. Józefa Pruszkowskiego p. t. „Martyrologium".

REDAKCJA.

Po zakończeniu tej głośnej walki o organ, parafjanie hołowieńscy zebrali się do swojego proboszcza na naradę, chcąc się dowiedzieć, jak on sobie postąpi wobec narzuconego mu rozkazu z Chełma, mawiania nauk w języku rosyjskim. W początku przeważało żądanie, aby ks. Djakowski nie przestawał do nich odzywać się w cerkwi w języku polskim, później jednak po zastanowieniu się, że przez to mogą utracić swojego proboszcza, jako nieposłusznego Wójcickiemu i rządowi, a wtedy przyszlą im z pewnością schizmatyckiego popa, przystali na zdanie proboszcza, że w tak trudnem położeniu wypadnie mu odtąd zamilczeć w cerkwi i żadnych nauk nie prawić, a katechizmu uczyć na plebanji. Tak przetrwało do 1873 roku.

W tym roku w miesiącu grudniu, naczelnik Tur przybył do Hołowna, wezwał ks. Djakowskiego i parafjan do zdecydowania się i podpisu, że ksiądz zastosuje się ściśle do wszystkich rozporządzeń. Popiela, mających na celu zupełne oczyszczenie cerkwi unickiej z polskości i Latynizmu, a parafjanie podpiszą się, że księdzu swojemu w tych zmianach i nowem nabożeństwie ani przeszkadzać, ani do zarządu cerkwi wtrącać się nie będą. Ksiądz Djakowski na postanowione sobie żądanie naczelnika, wobec parafjan swoich stanowczo oświadczył, że on jest Polakiem i katolikiem, więc ani swojej wiary nie złamie, ani narodowości się nie wyprze, a przyjęcie rozporządzeń Popiela i rządu, byłoby właśnie w jego przekonaniu tą występną renegacją. Prócz tego on jest pasterzem swoich parafjan, więc i za nich i ze swoich czynności musi zdać rachunek przed Bogiem. Parafjanie po tych słowach swojego proboszcza,

Czyli że w powiecie Włodawskim podatek ten wynosił od 300 prętowej morgi rocznie

grunta dworskie I	II	III	VI	V	Za Rok	grunta włościjańskie I	II	III	IV
28	12	39	16	3	przed wojną [illegible]	28	12	16	3
52	21	72	30	7	1919	52	23	30	7
91	39	126	52	10	1920	91	39	52	10
847	363	1180	544	91	1921	841	363	544	91
jak w 1921 r.					1922	jak w 1921 r.			

Podatek podymny w różnych dzielnicach Polski, różnie obliczano i róznie nazywano go. W b. dzielnicah pruskiej i austryjackiej nazywano go podatkiem domo-klasowym, zaś w b Królestwie nazywano go podatkiem podymnym. Obecna ustawa z dn. 15 czerwca r. b. podatek ten nazywa podatkiem budynkowym. Pod taką też nazwą będzie on pobierany.

W b. Królestwie tak jak podatek gruntowy, podatek podymny dzielił się na podatek podymny dworski, włościjański i małomiasteczkowy.

Podymny dworski został wprowadzony Ukazem z dnia 8 lutego 1883 r. Na mocy tego Ukazu podatek podymny dworski pobierano od każdej oddzielnej, mieszkalnej, lub mającej jakielwiek bądź przemysłowe lub handlowe znaczenie budowli, znajdującej się po za obrębem gruntów

1) miejskich i osadniczych;

2) tych, które przeszły na własność włościan na podstawie ukazu z dnia 7 lutego 1865 r.

Ukaz carski uważa za oddzielne budowle takie, które mają osobne dachy, chociażby te budowle końcami swoich, albo swoimi ścianami przytykały do innych budowli.

Ukaz rozróżnia podatek podymny dwojakiego rodzaju: podymny zasadniczy i podmny dodatkowy. Celem wymiaru zasadniczego podatku podymnego dworskiego, obszary dworskie podzielono na pięć klas, a mianowicie:

I kl. obejmuje obszary ponad 600 morgów.
II „ „ „ od 300 do 600 „
III „ „ „ „ 90 do 300 „
IV „ „ „ „ 15 do 90 „
V „ „ „ poniżej 15 morgów.

Dla każdej z tych kategorji wprowadzono dwie stawki. Budowie: dom mieszkalny, fabryki i wszelkiego rodzaju zakłady przemysłowe i handlowe płaciły:

I klasa — 13 rubli
II „ — 9½ „
III „ — 8 „
IV „ — 4 „
V „ — 2 „

Zaś wszystkie inne budynki płaciły:

I klasa — 6,5 rubla.
II „ — 4,75 „
III „ — 4 „
IV „ — 2 „
V „ — 2 „

Dodatkowy podatek podymny obliczano całkiem na innych zasadach. Podstawą do wymiaru dodatkowego podatku podymnego brano szacunek budowli od ognia. Podatek ten wynosił ¼% szacunku budowli ubezpieczeniowego.

Dla wymiaru podatku zasadniczego podymnego włościańskiego dzielono na trzy kategorje, a mianowicie:

I kat. osady rolne ponad 15 morgów.
II „ „ „ od 3 do 15 „
III „ „ „ poniżej 3 „

Od tych osad podatek wymierzano:

I kategorji — 4 ruble
II „ — 2 „
III „ — 1 „

rocznie od każdej budowli.

Podatek podymny małomiasteczkowy pobierany był na tych samych zasadach co i podatek podymny włościański. Tak jak podatek gruntowy,

---

powtórzyli to samo naczelnikowi, że i oni również jak ich pasterz są Polacy i katolicy, że odstępując od dawnych obrzędów i zwyczajów świętej cerkwi, wyrzekaliby się i wiary swojej. Po tem oświadczeniu buntowniczem jak naczelnik je nazwał ks. Djakowski, jako przywódca, wywieziony został do siedleckiego więzienia, a na jego miejsce zjechał pop Charłampowicz, którego strzegli kozacy. Parafjanie nie chąc wywoływać daremnej walki, już więcej do sprofanowanej cerkwi nie poszli, a szukali pociechy, religijnej i szli z modlitwą do kościołów katolickich.

W grudniu 1874 roku unici, idąc za przykładem sąsiednich parafji, popa Ch. wyrzucili z probostwa. Pop zdał raport do naczelnika powiatu o tem zajściu i swojem położeniu, i niebawem przybyło wojsko pod komendą tegoż naczelnika. Ten otworzył mieszkanie dla popa, posprawiał mu za wycisnięty grosz z parafian nowe meble i sprzęty, ukarał zuchwałych buntowników, co się targnęli na carskiego świaszczennika, jednocześnie chciał zmusić parafjan do przeproszenia znieważonego popa.

Tur zniszczył parafję, zlicytował resztę co przedstawiało jakąkolwiek wartość, wreszcie zakuł wielu w kajdany trzymał ich we Włodawie w areszcie lub wysyłał do bialskiego i brzeskiego więzienia. Pop idąc śladem swojego ojca, pierwszego zdrajcy Chrystusa, apostoła Judasza, dręczony wyrzutami sumienia, z pijaństwa i rozpaczy powiesił się na hańbę prawosławja.

Do Rosji, z tej parafji po roku przeszło więzienia pomiędzy innymi wysłani zostali: 1) Andrzej Naumiuk, zostawił żonę troje dzieci 2 Stefan Żyruk, pozostawił żonę i troje dzieci. 3 Piotr Żyruk zostawił żonę jedno dziecko, ten jednak zdołał uciec z wygnania, powrócił skrycie do domu, zabrał żonę i dziecko i uciekł do Galicji, wyrzekłszy się gospodarstwa, aby zagranicą z pracy rąk się utrzymać. 4 Stefan Tymoszuk, zostawił żonę i dwoje dzieci. 5 Onufry Greczuk, zostawił żonę i dwoje dzieci. 6 Tymoszuk, brat pierwszego, zostawił żonę i dwoje dzieci, matkę dwóch braci bliźniąt, których obu naczelnik oddał do wojska, pomimo służącego jednemu z nich prawa pozostania w domu.

(d. c. n.)

również podwyższony został i podatek budynkowy czyli podymny. Ustawa z 14 lipca 1920 r. podwyższa podatek podymny dworski w majątkach klasy I, II, III i IV — ośmiokrotnie, zaś w majątkach klasy V sześciokrotnie. Podatek podymny dodatkowy podwyższony został do wysokości 1% od sumy szacunku ubezpieczeniowego, z tem atoli ograniczeniem, że nieruchomości s acowane powyżej 100,000 mk. płaciły podatek tylko od 100000 mk., czyli najwyższa stawka podatku dodatkowego od budynków wynosiła 1,000 mk. Podatek podymny główny oraz dodatkowy z osad włościańskich podwyższony został dla osad klasy I — ośmiokrotnie, zaś dla klasy II i III — sześciokrotnie. Ustawa z 17 czerwca 1921 r. podwyższa podatki podymne jeszcze raz dziesięciokrotnie.

Tak że do obecnie uchwalonej Ustawy płatnicy podatków podymnych płacili 172 względnie 129 mk. za jednego rubla przedwojennego. Nowa Ustawa o podatku gruntowym i budynkowym znacznie podatki gruntowy i budynkowy podwyższa. Niezależnie od podwyżek całkiem zmienia dotychczasowe zasady tych podatków. A więc przedewszystkiem:

1) Zmienia terminy płatności

2) przewiduje na przyszłość automatyczny wzrost podatków na wypadek gdyby marka miała nadal tracić na wartości

3) normuje zupełnie na nowo przepisy o dodatkach automatycznych od podatku gruntowego i budynkowego

4) w wielu wypadkach obowiązek płacenia podatków nakłada na dzierżawców, a nie na właścicieli

5) normuje na nowo sprawę obniżenia podatku gruntowego z powodu klęsk żywiołowych i szkód wyrządzonych przez działania wojenne.

Sama Ustawa z 15 czerwca r b. jest dość zawiła, to też uważamy za słuszne Ustawę tą rozjaśnić w ten sposób, aby każdy z płatników wiedział ile ma płacić, oraz jak się bronić od niesłusznych wymiarów. Ustawa z 15 czerwca wprowadza dwie nowe zasady to progresje i degresje, to znaczy, że czem większy jest obszar, tem wyższe są ustanowione stawki (progresja), zaś czem mniejsze są obszary, tem mniejszy jest podatek (degresja). Różnica pomiędzy jednymi płatnikami a drugimi jest bardzo duża, bo posiadaczom najmniejszych posiadłości podwyższono 50 krotnie zaś posiadaczom najwięszych obszarów 20-krotnie dotychczas płaconego podatku gruntowego. A więc posiadacze gruntów, dla których zastosowana jest degresja (zmniejszenie podatku) o ile płacili w roku ubiegłym najwyżej 500 mk. obecnie będą płacili 50 razy więcej czyli najwyżej 25.000 mk., zaś posiadacze gruntów dla których zastosowana jest progresja (powiększenie podatku) o ile w roku ubiegłym płacili najwyżej 500,000 mk., obecnie płacić będą 200 razy więcej czyli 100,000,000 mk.

Każdy więc posiadacz gruntów chcąc obliczyć ile ma i powinien zapłacić podatku gruntowego, winien obliczyć ile ogółem płacił głównego podatku gruntowego w 1922 r. i wówczas o ile płacił dotychczas państwowego podatku gruntowego.

500 mk.	będzie	płacił	50	razy	więcej
6 tys.	„	„	„	100	„	„
10 „	„	„	„	110	„	„
30 „	„	„	„	120	„	„
70 „	„	„	„	130	„	„
150 „	„	„	„	140	„	„
250 „	„	„	„	150	„	„
350 „	„	„	„	160	„	„
500 „	„	„	„	200	„	„

Dla gruntów położonych w promieniu 10 km. od miast: Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna stawki podatku są znacznie wyższe, a ponieważ to nie dotyczy gruntów położonych w naszym Włodawskim powiecie, aby nie zaciemniać, poruszać tej sprawy nie będziemy.

(d. c. n.)

Wierzba koszykarska.

Ponieważ Sejmik Powiatowy rozpoczął racjonalną eksploatację wikliny koszykarskiej, celem rozprzestrzenienia jej w całym powiecie, by w ten sposób ludność mogła zużytkować wszystkie nieużytki, w tym i następnych numerach Ziemi Włodawskiej w artykułach pod tytułem powyższym będziemy się starali zapoznać czytelników ze sposobami hodowania tej tak wielce pożytecznej wikliny.

REDAKCJA.

III.

Przeważnie pod uprawę wierzby koszykarskiej przeznaczamy nieużytki, mało przydatne, lub wcale nie przydatne pod uprawę innych roślin, a więc zalewne nadbrzeża rzek, łachy rzeczne, torfowiska, role sapowate, kwaśne, mokre, albo też piaski suche, a odległe, gdzie o nawóz trudno, bo i tam jeszcze wierzba morze dać piękne wyniki. Ale jeden warunek jest nieodzowny dla powodzenia uprawy wikliny, a to mianowicie pełne światło słoneczne i drugi, może jeszcze więcej dający się odczuwać w praktyce że przy wikliniarni nie mogą rosnąć drzewa bliżej, jak o 8 m. (30 łokci), ani nie można jej zakładac na świeżym karczunku. Pozatem gdyśmy zdecydowali obsadzić dany teren, musimy zastosować nasze postępowanie do tego, czy plantacja nasza znajdzie się w położeniu wysokiem, czy też w nizinie w porzeczu, ulegającym perjodycznym zalewom, lub ze stałą zaskórną wodą?. Gdy zakładamy plantację w zalewnem porzeczu, tam sadzenia normalnego głębokiego z całkowitem zanurzeniem sadzonki w roli musimy poniechać.

Powódź trwająca dłuższy czas w okresie po obcięciu jesiennem witek, a przed wypędzeniem nowych latarośli, powoduje obumarcie całkowite wikliny z powodu braku dopływu powietrza do karpy.

Zmusza nas to do użycia metody mniej korzystnej do sadzenia wysokiego z takiem obliczeniem, aby wierzchołek sadzonki po posadzeniu, lub po jesiennem obcięciu wystawał ponad poziom najwyższego oczekiwanego zalewu W tym wypadku nie uprawiamy całej roli, lecz zdejmujem płytko pługiem murawę na krzyż, w odstępach co. 1 metr.

W ten sposób powstanie siatka, na której przecięciach posadzimy sadzonki wikliny. W ziemię zabijamy je na 30 cm. głęboko, a w górę zostawiamy tyle, aby zalew nie pokrył wierzchołków. Na takie sadzonki używamy zarówno stare gałęzie, jak i gałązki silne, dwu i trzy letnie. Te ostatnie nawet rosną zdrowiej. U góry odcinamy sadzonkę gładko, zaraz po nad zdrowem wyraźnem oczkiem. Gdy ze względu na zalew pnie naszych sadzonek muszą byc bardzo wysokie, przedłużamy je przez zachowanie pierwszorocznego przyrostu. Do takich plantacji nadadzą się bardzo i wierzby kaspijskie, złotowierzby także konopianki migdałowe,

Tam gdzie woda stoi w roli długo, stosowany bywa sposób następujący.

Odcinamy długiem pasem ziemi, szerokie na 90 cm. (1½ łokcia) i co drugi pas wykopujemy rów, głębokości na 45 cm. (18 cali), a ziemię wyrzucamy na pas ominięty i w tę ziemię sadzimy wiklinę z dwuch stron ponad rowami wygląda to na szereg bardzowysokich zagonów. Oczywiście wszystkie te rowy łączymy na końcu rowem poprzecznym odpływowym. Jest to metotoda w danych warunkach bardzo praktyczna.

Takie plantacje najlepiej jest zakładać w jesieni, gdy rola jest sucha. Oczywista rzecz, że w podobny sposób można postępować tylko, gdzie poziom roli bywa często tylko na kilka cali wyższy, od poziomu wody w lecie. Odmiany wierzby, zdatne do takich upraw są Konopianka i Rokicina, czyli Rozmarynowcowa. Na glebach nie tak mokrych, ale jednak k w a ś n y c h i sapowatych, przy wykonywaniu koniecznej regulówki pod wiklinę, nie rozrzucamy ziemi, wydobywanej z rowów, płasko lecz z umysłu układamy ją w jak najwyższe pryzmy i na wierzchołkach tych pryzm sadzimy wikliny. Obok tego zabiegu musi być odprowadzona rowami woda stojąca. Jeżeli w takich położeniach znajduje się w spodzie roli, tak zwana ruda, to i wiklina tam się nie utrzyma. W taki sposób osuszane torfowiska stanowią doskonały teren dla plantacji wikliny, ale tylko w takim wypadku, gdy nie są zbyt głębokie, tak że korzeń wierzby sięgnie łatwo do niżej położonej gliny, lub piasku,

W warunkach gleby więcej normalnych radzimy sobie całkiem inaczej i tu dopiero zaczyna się uprawa. Założenie plantacji wikliny musi poprzedzić gruntowna i głęboka uprawa ziemi. Ponieważ korzenie wierzby rozchodzą się we wszystkich kierunkach i wyszukują pożywienie i wilgoć w najgłębszych warstwach podglebia co jest konieczne, jeżeli mają dostarczać nam co rocznie takie wielkie ilości masy drzewnej, to konieczność głębokiej uprawy pod nią wypływa z samej natury rzeczy, tem bardziej, że plantacja ma trwać co najmniej kilkanaście lat. Przy sprzyjających okolicznościach korzeń wierzby dorasta, już w roku pierwszym po posadzeniu sadzonki, do dwóch i do trzech metrów długości. Znaleziono też pewnego razu korzeń od starszego krzaka wierzby kaspijskiej długi na 18 metrów. Korzeń wierzby umie wytrawić z roli znaczne ilości pożywienia, ale też potrzebuje dużych ilości soli mineralnych, jeżeli mamy ciągnąć korzyści z tej rośliny. Trzeba węc ułatwiać tą pracę, zwłaszcza korzonkom drobnym, włoskowatym, aby mogły przeniknąc wszędzie. A wszak to uprawa raz na dwadzieścia do trzydziestu lat.

(d. c. n.

W sprawie wychowania dziewcząt.

Województwo Lubelskie jest uprzywilejowane pod względem ilości męskich szkół rolniczych tak dawnych, opartych o chlubną nieraz tradycję pracy, jak i nowo — otwartych w Okszowie, Starej Wsi, Janowicach i t. p. Niestety sprawa wychowania dziewcząt wiejskich tak daleko posuniętą nie jest mimo wielkiego zainteresowania jakie budzi wśród młodego pokolenia, mimo doniosłego znaczenia jakie posiada ze względu na przygotowanie dziewcząt do przyszłej odpowiedzialnej roli gospodyni polskiego domu matki — wychowawczyni młodego pokolenia.

Związek Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego w trosce o sprostanie tym wielkim obowiązkom, przyjął w bezpłatną dzierżawę na 50 lat od właścicielki Posła p. Ireny Kosnowskiej odpowiedni teren wraz z zabudowaniami, na którym prowadzić będzie *Szkołę Gospodarczą dla dziewcząt w Krasieninie* powiatu Lubartowskiego. Szkoła mieści się w obszernym, wygodnym do potrzeb nauczania dostosowanym domu, z uwzględnieniem internatu. Kilkanaście morgów pola i sad będzie wyzyskany przy praktycznej nauce ogrodnictwa pszczelnictwa i. t. p.

Dogodne położenie Krasienina 2 mile od m. Lublina sprawiło, że szkołą zainteresował się nietylko Sejmik Lubartowski, ale Chełmski, Radzyński i Lubelski. Remonty i wszelkie przygotowania już są w toku tak, że urządzenia szkolne będą na termin w zupełności gotowe. Wykłady i zajęcia praktyczne rozpoczynają się z dniem 15 października 1923 r. i trwać będą przez 11 miesięcy. Wpisowe 1 zł. p. nauka bezpłatna. Za utrzymanie uczennic opłaca się 1 korzec żyta miesięcznie. Zapisy przyjmują i informacji udzielają na miejscu Dyrekcja Szkoły (adres pocztowy Lublin skrzynka poczt. 32), Zw. Kółek Rolniczych woj. Lubelskiego w Lublinie ulica Szpitalna 16 m. 2 tel. 180. Zapisywać można się również za pośrednictwem Okręgowych Zw. Kół. Roln. w każdym powiecie.

Odezwa komitetu Fundacji im. Ojca Świętego Piusa XI-go dla polskich inwalidów wojen.

Znamiennym faktem historycznym wkrótce po odzyskaniu niepodległości naszej dokonanym, jest powołanie na Stolicę Świętego Piotra b. Pierwszego Nuncjusza Polski Odrodzonej — Kardynała Achillesa Ratti'ego.

Ow Mąż Świątobliwy przybył do nas na gody zmartwychwstania Ojczyzny, wytrwał w Warszawie w czasie inwazji bolszewickiej, a przeżywając nieśmiertelny „Cud nad Wisłą" wraz z narodem całym dzielił radość jego tryumfu i zwycięstwa.

Uwiecznijmy te wybitne momenty dziejów naszych, ogarniętych krwawym uciskiem wojny, samarytańskim dziełem pomocy i opieki dla na-

szych inwalidów wojennych, tworząc dla nich Fundancję imienia Ojca Świętego Piusa XI.

Po ustaniu grozy wojennej, jakże aktualną jest sprawa zajęcia się inwalidami przez społeczeństwo polskie Przygotujmy tedy dla tych żywych orłów białych, którym wróg skrzydła połamał, gdy matki Ojczyzny bronili, gniazdo odpowiednie, gdzie schronienie po trudach bojowych otrzymaćby mogli, żywili się chlebem, jako obywatele dobrze zasłużeni Ojczyźnie, a w miarę sił na siebie pracując, pozostały żywot z godnością i pożytkiem dla dobra powszechnego poświęcać mogli.

Niechaj Osoba Ojca Świętego, Piusa XI, który modlił się w Polsce za walczących żołnierzy naszych i odczuwał wraz z nami krwawy wysiłek ofiarny narodu polskiego, piersiami synów swoich broniącego kultury chrześcijańskiej świata całego, a obecnie dowiedziawszy się o tworzeniu tej instytucji Błogosławieństwo Swe jej przesłał, oraz zasilił jej fundusze darem w sumie 10.000.000 mk. akłoni wszystkich rodaków naszych, aby z ofiarą na ten cel spieszyli.

Umocnieni Błogosławieństwem Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa XI, — wierzymy, że dzieła dokonamy.

Prezydjum komitetu:

Prezes Olszewski generał, wice-prezes Józef Karpowicz, Kazimiera Nerunowicz-Szpilewska, ks. Z. Kaczyński — poseł na Sejm, dr. Stefan Buchowiecki pułk., ks. S. Ugniewski.

Członkowie komitetu:

† Stanisław Gall biskup polowy W. P., † Józef Sebestjan Pelczar biskup przemyski, J Józef Haller, Stefan Suszyński gen. brygady, Zofja Olszewska, Zofja Ośniołowska, M. Suszyńska, Władysław Kiślański, Franciszek Baytel, A. Weryha-Darowski, Helena Bisping, Inż. Aleksander Hauke, mjr. Aleksander Laskowski, Sołtan, Korwin-Szymanowski, Michał Karski, Jan Wiśniewski, ks. Burzyński dziekan W, P.

Uwaga, Ofiary przyjmują redakcje pism, Kurja Biskupia Wojsk Polskich (Miodowa 24, w godzinach urzędowych). Kurja Metropolitalna (Miodowa 17 — godziny urzędowe) — Ks. Prałat J. Podbielski, — Bank Małopolski w Warszawie, Marszałkowska № 154 za nr. czekowym 575 pod nazwą: „Fundacja im. Ojca Swiętego Piusa XI. dla polskich inwalidów wojennych“

Na prowincji numer konta w pocztowej Kasie Oszczędności jest 1111.

BREVE PAPIESKIE.

Do Jego Ekselencji ks. Stanisława Galla Biskupa Polowego W. P.

J. E. ks. Stanisłaaw Gall, biskup polowy W. P., wyjeżdżał do Rzymu, by osobiście wręczyć, Jego Swiątobliwości Ojcu Swiętemu Piusowi XI, adres hołdowniczy w imieniu Komitetu związanej z jego Osobą „Fundacji dla polskich inwalidów wojennych“, Ojciec Swięty raczył przyjąć adres z żywą radością i bardzo serdecznie wypytywał się J. E. ks. biskupa polowego W. P. o Polskę i Wojsko Polskie, nie szczędząc jaknajbardziej przyjaznych i pełnych miłości słów. Odjeżdżającemu biskupowi polowemu W. P. zostało wręczone breve papieskie treści następujapej:

Do Czcigodnego Brata
STANISŁAWA GALLA
Biskupa tyt. Halikornasu.

PIUS P. P. XI

Czcigodny Bracie,

Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie!

Najsłodsze więzy łączą Nas z Polską, gdzie czcigodny Nasz Poprzednik, Papież Benedykt XV, raczył powierzyć Nam misję Swego przedstawiciela i Nuncjusza w czasie bolesnych lat wojny i tych, które po niej nastały Wynieśliśmy i żywimy dalej najmilsze wspomnienie o Naszym pobycie w Waszym szlachetnym kraju, gdzie nie ominęliśmy żadnej sposobności, by w miarę sił naszych współdziałać przedewszystkiem jego reorganizacji religijnej, jego pomyślności i jego szczęściu. Dziś zechciałeś Nam donieść Czcigodny bracie, w adresie, przepełnionym synowską czcią, że utworzył się w Warszawie Komitet pod „Naszym Imieniem“, dla opieki nad polskimi inwalidami wojennymi. Czujemy się głęboko wzruszeni tą nader podniosłą myślą, uważając ją za nowy dowód przywiązania do Naszej Osoby, którą szlachetny Wasz kraj tak serdecznie zapragnął Nam okazać i chcemy Ci wyrazić Bracie Czcigodny, zarówno jak i członkom założycielom Komitetu oraz członkom, organizującym Instytucję, Nasze Ojcowskie zadowolenie i Naszą żywą wdzięczność. Chcieliście w ten sposób, składając Nam nowy ten dowód czci i przywiązania sprawić, byśmy, gdyby to było możliwe, przywiązali się bardziej jeszcze do Polski, tak drogiej Naszemu sercu. Z zadowoleniem odczytaliśmy ustawę „Fundacji Piusa XI“ i składamy najgorętsze życzenia, by Instytucja ta, tak szlachetna i tak potrzebna. rozwijała się na korzyść tych, co tyle zasług położyli na ołtarzu Ojczyzny. Jako dowód tego zadowolenia i specjalnej naszej przychylności, udzielamy z całego serca Tobie, Czcigodny Bracie, Komitetowi, o którym mowa, Inwalidom wojennym i waszemu dziełu, jako zadatku najobfitszych łask boskich, Błogosławieństwa Apostolskiego.

(—) PIUS XI P. P.

Rzym z Watykanu 25 listopada 1922

* * *

Powyższe breve J. E. ks. biskup Gall otrzymał wraz z pismem Sekretarza Stanu, który głosi:

Ekscelencjo!

Ze szczególną przyjemnością doręczam przy niniejszem Pismo Odręczne, które Ojciec Swięty raczył wystosować na szlachetny adres hołdowniczy, w którym Wasza Ekscelencja donosiłeś niedawno, że utworzył się w Warszawie Komitet dla założenia Fundacji pod protektoratem Jego Świą-

tobliwości Papieża Piusa XI dla opieki nad Inwalidami wojennymi.

Niewątpliwie, że dowód tej specjalnej łaski Jego Świątobliwości będzie słodką pociechą dla tegoż komitetu, a zarazem, miejmy nadzieję szczęśliwym zadatkiem pomyślnego rozwoju Waszego dzieła.

Zechciej przyjąć Ekselencjo, ponowne zapewnienie o całkowitem mojem oddaniu w Panu Naszym Jezusie Chrystusie. *(—) P. C. Gaspari.*

WYCIECZKA ROLNICZA

do Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach

W celu zapoznania się z dorobkiem naukowym w dziedzinie produkcji uszlachetnionych nasion zbóż pastewnych okopowych w dniu 15 i 16 czerwca b. r. została zorganizowana przez Centralny Zw. Kółek Rolnicz. wycieczka do Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. W wycieczce wzięli udział przedstawiciele Centr. Zw. Kół. Roln. Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego Pomorskiej Izby Rolniczej. Zw. Kół. Rolnicz. Wojew. Lubelskiego, prowincjonalnych Związków Kółek Roln. wzorowi gospodarze i instruktorzy Kółek Rolniczych.

Po zwiedzeniu ważniejszych działów Instytutu, a więc prac w zakresie gleboznastwa, chemji rolniczej, hodowli roślin, entomologji, żywienie zwierząt, ogrodnictwa i produkcji szczepionek, Wydział hodowli roślin nie oszczędzał trudu przy zwiedzaniu pól doświadczalnych i szkółek zbóż prowadzonych na folwarkach Dolna Niwa i Nokratki udzielając przy tem szczegółowych, wyjaśnień.

Uwaga wycieczkowiczów skupioną była w pierwszym rzędzie na produkcji uszlachetnionych odmian żyta i pszenicy, odpornych na choroby i mrozy. Wśród odmian żyta wyróżniała się odmiana Puławskiego wczesnego żyta, która zdaniem prof. Sempołowskiego w najbliższym czasie zajmie pierwsze miejsce w szeregu rozpowszechnionych w kraju odmian.

Oprócz tego z wielkim zainteresowaniem wysłuchano wyjaśnień odnośnie prac prowadzonych w kierunku selekcji odmian, łubinu, któreby najlepiej były dostosowane do warunków krajowych, dawały największej masy zielonej na zielony nawóz oraz posiadały ziarno, nadające się na paszę t. j. o jaknajmniejszej zawartości alkalojdów.

Przegląd wyników pracy w zakresie selekcji traw pastewnych w wysokim stopniu interesował uczestników wycieczki, gdyż tu ujawniły się tendencje instytutu zaspakajania najżywotniejszych potrzeb rolnictwa.

W końcu z inicjatywy Wydziału Hodowli roślin odbyła się Konferencja, która miała na celu ustalenie sposobu rozpowszechnienia w kraju nasion uszlachetnionych zbóż. Nasiona te odmian ustalonych odporne na choroby i mrozy zostały wyprodukowane w większych ilościach na folwarkach instytutu, który obecnie przy współudziale organizacji społeczno-rolniczych pragnie je dać do reprodukcji fermom i szkołom rolniczym. Bardzo ważną sprawą jest zapewnienie właściwych warunków reprodukcji przeznaczonym do rozpowszechnienia odmian zbóż, a w pierwszym rzędzie — izolacji. Pod tym względem instytut zastrzegł sobie prawo kontroli produkcji pierwszych obsiewów. Konferencja ustaliła, że poszczególne organizacje rolne zbiorą zapotrzebowania na uszlachetnione w Instytucie odmiany zbóż i nadeślą je do Instytutu Naukowego w Puławach, który sam przeprowadzi rozdział, posiadanych przez folwarki instytutu nasion dobierając odmiany najbardziej odpowiednie w warunkach **posiadanych** przez zgłoszonych.

Centralny Zw. Kółek Rolniczych przyjmuje zapotrzebowania na nasiona z Puław do dn. 15 lipca b. r.

Zaznaczamy, że w r. b. nasiona z Puław mogą otrzymać tylko instytucje społeczne. Dopiero w roku przyszłym pierwsze obsiewy będą rozpowszechniane pomiędzy poszczególnych gospodarzy. Zapoznanie się z ostatniemi zdobyczami prac naukowych instytutu Puławskiego było niewątpliwie bardzo korzystne dla uczestników wycieczki.

Co pisać należy.

W 9 i 10 numerze „Ziemi Włodawskiej" w dziale samorządowym pomieszczono notatkę odnoszącą się do uchwały Rady gminnej w Opolu w sprawie podwyższenia cennika przy oszacowaniu budynków od ognia.

Notatką tą, zresztą bardzo lekko krytykującą działalność Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, uczuł się dotknięty p. Chmielewski, Inspektor Dyrekcji i w N-rze 13 „Ziemi" zamieścił list do Redakcji, w którym zarzuca autorowi notatki nietylko złośliwość, ale zgoła podburzanie ludności przeciwko P. D. U. W.

Ponieważ nieszczęście chciało, że ja właściwie byłem autorem notatki — przeto zmuszony jestem nietyle może w obronie własnej ile dla zasadniczego ustalenia co pisać należy, a czego unikać, w tej sprawie głos zabrać.

Przedewszystkiem chciałbym podnieść, że krytyka Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń co do wprowadzenia zwiększonego cennika w kwietniu zamiast w styczniu nie była tylko z mej strony, gdyż właśnie na ów szczegół w prywatnej rozmowie zwrócił mi uwagę p. Chmielewski i zdania nasze w tej materji były zupełnie uzgodnione.

Zresztą sądzę, że Polska Dyrekcja Ubezpieczeń jako instytucja samorządowa, która wiele zasług położyła z pewnością ani czuje się dotknięta moją notatką, ani doprawdy nie potrzebuje obrony ze strony p. Chmielewskiego. I nawet wogóle tej sprawy nie poruszałbym, gdyby nie końcowy ustęp listu p. Chmielewskiego, w którym wyraża się, że umieszczenie w czasopiśmie samorządowem krytyki działalności urzędów państwowych lub samorządowych należy uważać za podburzanie ludności przeciwko tym urzędom.

Otóż z tym twierdzeniem szanownego autora absolutnie nie mógłbym się zgodzić. W państwie demokratycznem a do takich należy Polska, każdy obywatel, a nietylko prasa samorządowa, może podawać rzeczowej krytyce działalność nawet najwyższych urzędów i nie można tego uważać za brak lojalności w stosunku do władz państwowych.

Prasa zawsze tylko chwaląca wszelkie mniej lub więcej trafne zarządzenia władz rządowych jest zazwyczaj subwencjonowana przez rząd lub stronnictwa popierające rząd i nie może się uważać za prasę niezależną. Szczęściem w tym położeniu nie są czasopisma samorządowe i dlatego mogą zawsze zabierać głos tam, gdzie ich zdaniem czy to interesa samorządowe, czy też ludności są narażone na szwank. Tyczy to się zwłaszcza czasopism samorządowo - społecznych prowincjonalnych, które będąc jedynemi czasopismami w danym powiecie są zmuszone zajmować się sprawami nawet bardzo lekko związanemi z organizacją czy ulepszeniem samorządu ziemskiego.

Jeżeli „Ziemia Włodawska" krytykuje nawet czasami bardzo złośliwie działalność ,może, czy to działalność Urzędów gminnych, czy nadgminnych i członkowie tychże za to się nie obrażają, to dlaczego nie może poddać bez obrazy urzędników pewnej, rzeczowej krytyce, działalności państwowych lub samorządowych urzędów wyższych,

Naturalnie w tym wypadku krytyka musi być zupełnie bezstronną i pozbawioną cech napaści, gdyż w przeciwnym razie właśnie dane czasopismo straciłoby swój charakter bezstronności i zeszłoby do rzędu organu politycznego lub brukowego pisemka, polującego na sensację.

Pomimo więc dowodzeń szan. autora, że Polska Dyrekcja Ubezpieczeń mogła wprowadzić podwyższenie cennika ze względów ogólnopaństwowych dopiero w kwietniu i tym sposobem naraziła Urzędy gminne na podwójną robotę, a ludność na dopłatę, ja jednak ośmielam się twierdzić, że tę sprawę można było załatwić wcześniej i w tym wypadku może należało się zwrócić o opinję do Rad gminnych nie 19 lutego, jak to p. Chmielewski zaznacza, ale 19 listopada r. z.

St. Gliszczyński.

Życie samorządowe powiatu.

Dnia 15 lipca r. b. w sali Sejmiku odbyło się plenarne posiedzenie Sejmiku Powiatowego, z braku jednak miejsca szczegółowe sprawozdanie podane będzie w numerze następnym.

Z miast.

Sprawy ogólne.

Rada Miejska we Włodawie postanowiła asygnować 800000 Mk. na koszta zwiazane z poświęceniem kamienia węgielnego budującej się 7-klasowej szkoły.

Członek Rady Miejskiej we Włodawie, p. Goldsztejn wniósł interpelację dlaczego nie są do komisji podatkowej zaproszeni członkowie wybrani przez Radę do powyższej komisji.

Sądzimy, że Magistrat tę sprawę zbada i udzieli wyjaśnień.

Sprawy administracyjne.

Rada Miejska we Włodawie postanowiła wypłacać miejskiemu lekarzowi weterynarji, będącemu zarazem weterynarzem powiatowym 50% poborów, wypłacanych temuż przez państwo, zaś felczerowi weterynaryjnemu pobory wedle XII kl. płacy urzędników państwowych.

Rada Miejska w Ostrowie uchwaliła statut opłat kancelaryjnych. Statut został opracowany na zasadzie rozporządzenia rządowego o opłatach od podań z odpowiedniemi zmianami.

W każdym razie Rada Miejska ujęła w pewne ramy opłaty miejskie. Pod tym względem mogłyby Ostrów naśladować inne ciała samorządowe.

Rada miejska we Włodawie ustanowiła podatek od widowisk na zasadach wzorowego statutu. Podatek wynosi od przedstawień kinematograficznych 20% ceny biletów, od innych 10%.

Rada podniosła opłaty kancelaryjne, a mianowicie:

od zaświadczenia	5000	Mk.
„ świadectwa zwierzęcego	10000	„
„ podania i prośby	5000	„
„ tytułu własności i spisania protokułu zeznań przy pomiarach	25000	„
„ poświadczenia podpisu	5000	„
„ „ tożsamości	5000	„
„ oszacowania wieku	20000	„
„ świadectwa przesiedlenia	10000	„
„ „ akcept.	50000	„
„ wyciągu z ksiąg ludności	10000	„
„ odpisu metryki	5000	„
„ zameldowania dowodu osob.	1000	„
„ paszportu zagranicznego	10000	„

Sprawy sanitarne.

Rada Miejska postanowiła nie przyjmować na rzecz miasta, mającego się zwinąć państwowego szpitala epidemicznego we Włodawie.

I słusznie, gdyż wydatki szpitalne zanadto obciążyłyby miasto. Natomiast Rada winna zabiegać o przejęcie szpitala przez Sejmik, gdyż zwinięcie szpitala byłoby klęską dla ludności, która chorych musiałaby wieźć do innych powiatów.

Rada Miejska we Włodawie postanowiła zarządzić stawianie prowizorycznych budek w rynku dla handlary, co zabezpieczy produkty od zanieczyszczenia.

Rada powzięła prowizoryczną uchwałę prowizorycznych budek. Dążyć jednak należy do pobudowania miejskich hal targowych, gdyż takie budki nie rozwiążą sprawy.

Z gmin.

Sprawy ogólne.

Rada gminna w Tyśmienicy postanowiła wysłać delegację do Województwa o wydzielenie gminy Tyśmienica do powiatu Lubartowskiego.

Coś ta Rada za często wysyła delegatów! Zdaje się cały fundusz gminny pójdzie na opłacenie kosztów delegacji. O ile nam wiadomo, z najrozmaitszych powodów władze central n

nie zgodzą się na wydzielenie Tyśmienicy z Włodawskiego powiatu.

Rada gminna w Woli Wereszczyńskiej postanowiła czynić starania o wydzielenie gminy z rejonu pocztowego w Sosnowicy, a przydzielenie do Włodawy.

Zebrania gminne w Sobiborze postanowiło czynić starania o uruchomienie urzędu pocztowego w Uhrusku.

Słusznie! Zawsze wygodniej, jak pobierać pocztę z Włodawy.

Rada gminna w Krzywowierzbie, stwierdziwszy, że brak wyszynku wódki nie powstrzymuje ludności od pijaństwa, a odwrotnie przyczynia się do pokątnej sprzedaży wódki, postanowiła nie czynić przeszkód w uzyskaniu przez inwalidę Abramiuka koncesji na wyszynk wódki w Kodeńcu, z tem jednakże zastrzeżeniem, aby Abramiuk nie wchodził w stosunki z żydami a zapłaty nie będzie przyjmować w produktach.

Smutne, ale prawdziwe!

Rada gminna w Hańsku postanowiła budować budynek Urzędu gminnego murowany.

Bardzo rozsądna uchwała, koszt budynku będzie może trochę większy, ale natomiast budynek będzie ogniotrwały i konserwacja jego będzie tańsza. Sądzimy również, że budowa prędzej będzie postępować zwłaszcza że cegła jest na miejscu, a drzewo trudno dostać i dostawa utrudniona.

Sprawy administracyjne.

Rada gminna w Tyśmienicy powzięła uchwałę, stwierdzającą opieszałość wójta przy wykonywaniu swego urzędowania, iż dotychczas nie zajął się remontem budynków, pomimo, że do budżetu na ten cel wstawiono odpowiednie kwoty.

Ładny przewodniczący Rady, którego Rada musi pouczać o obowiązkach. Szczęściem, że wójt przezorny podał się już do dymisji, która dla dobra gminy została przyjęta, ale któż zwróci gminie straty, które poniosła przez dewaluację marki z powodu bezczynności wójta?

Taż Rada postanowiła podnieść pobory miesięczne wójta i stróża z 30000 na 100000 mk.

No i słusznie! Sama Rada przekonała się, że tanie mięso psy jedzą.

Rada gminna w Woli Wereszczyńskiej postanowiła podnieść opłaty kancelaryjne:

od zaświadczeń	rejentalnych	po 20 tys.	mk.
„ „	o nabyciu ziemi	„ 10	„
„ „	tożsamości	„ 5	„
„ „	różnych	„ 3	„
„ wyciągu z ksiąg ludności		„ 5	„
„ paszportów zwierzęcych		„ 5	„

Zebranie gminne w Sobiborze postanowiło, aby przy ściąganiu dodatkowego budżetu płatnikom pozostawić dwutygodniowy okres do spłaty a potem pobrać po 10% zwłoki.

Naturalnie! Bardzo rozsądna uchwała. Na budżetowem zebraniu w tej wysokości procent zwłoki proponował Inspektor samorządu, ale zebranie gminne wówczas nie chciało się na tak wysoki procent zgodzić. Obecnie samo przyszło do przekonania, że uchwalanie niższych procentów do celu nie prowadzi.

Toż zebranie uchwaliło celem dodatkowego wynagrodzenia stójki po pół funta zboża z morga.

Aha! Więc wreszcie i pan wójt jest zdania, że lepszy zsyp jak te miljony marek.

Rada gminna w Tyśmienicy postanowiła pobierać tytułem opłat kancelaryjnych:

od świadectw zwierzęcych poniżej 2 lat	po 5 tys.	
„ „ powyżej 2	„ 10	„
od zaświadczeń zbiorowych na wywóz świń	„ 25	„
od zaświadczeń różnych	„ 5	„

Zebranie gminne w Sobiborze z przykrością stwierdziło złą gospodarkę Rady gminnej, która dopuściła do zrujnowania budynków gminnych pomimo że na remont nieraz już zbierano i pieniądze i słomę. Zebranie wezwało Radę do natychmiastowej naprawy budynków.

Aha, co! I nie wstyd wam, panowie Rada? Już minęły te czasy, kiedy to ogół nie kontrolował czynności członków z wyborów. I bardzo słusznie, gdyż odpowiedzialność przed społeczeństwem, o ile już nie przed sumieniem własnem być musi.

To samo zebranie postanowiło uchwalić dodatkowy budżet na administrację i remont szkół.

A możeby i inne gminy zastanowiły się nad dodatkowemi budżetami!

Rada gminna w Hańsku postanowiła powołać do życia komisję rewizyjną.

Lepiej późno jak nigdy. Niechże komisja rewizyjna dobrze pilnuje w kasowości i rachunkowości, aby nie musiał jej w tem wyręczać Wydział Powiatowy.

Rada gminna w Wyrykach, doszedłszy do przekonania, że płatnicy opieszale spłacają składkę gminną, postanowiła pobierać 10% zwłoki w stosunku miesięcznym.

Bardzo słusznie. Nawet i oznaczony procent jest niższy od dewaluacji marki.

Taż Rada gminna postanowiła odnieść się do komendy policji o zapłacenie czynszu za zajmowany przez posterunek policji lokal jednego z mieszkańców Wyryk.

I bardzo słusznie, gdyż ustawowo policja obowiązana jest płacić czynsz za zajmowany lokal.

Rada gminna w Hańsku postanowiła zgodnie z zasadniczą uchwałą zebrania gminnego opodatkować mieszkańców po 6000 mk. z morgi na budowę Urzędu gminnego.

Taż Rada postanowiła karać członków nieprzybywających na posiedzenia po 20000 mk.

Ot rozumna uchwała. Teraz prawdopodobnie zawsze będzie komplet, byle tylko wójt ściągał energicznie kary, czego i Wydział będzie doglądał.

Sprawy szkolne.

Rada gminna w Romanowie, wypełniając uchwały zebrania gminnego, które postanowiło corocznie budować jedną szkołę, uchwaliła rozpocząć budowę szkoły w Sosnówce. W tym celu postanowiono zwrócić się do Wydziału Powiatowego o dostarczenie planów i zabieganie o udzielenie gminie subwencji.

W tej sprawie należy zwrócić się do Powiatowej Rady Szkolnej, gdyż do niej podobne sprawy należą. Na zasadzie ustawy sejmowej, gminy chcące budować szkołę, mogą otrzymać subwencje. Wydział Powiatowy projektuje wziąć budowę szkół w swoje ręce, naturalnie w porozumieniu z gminami. Projekt Wydziału zasługuje na uznanie, gdyż tylko stworzywszy pewną centralizację, możemy rozwinąć planową, wedle sieci szkolnej, budowę szkół.

Zebranie gminne w Sobiborze postanowiło

otworzyć z r. szkolnym 1925 szkoły w Zbereżu, Bityniu, Osowie i Sobiborze. W tym celu postanowiono zwrócić się do Dozoru szkolnego o przeprowadzenie remontu budynków szkolnych, a do władz szkolnych o mianowanie sił nauczycielskich.

Sprawy oświatowe.

Zebranie gminne w Opolu postanowiło zarządzić oprawienie książek przeznaczonych do gminnej wypożyczalni.

Bardzo rozsądna uchwała, gdyż nieoprawione książki zaraz się niszczą. Zebranie jednak uchwała, a p. wójt nietylko że nie dał do oprawy książek ale nawet ich dotychczas nie zabrał z Sejmiku pomimo, że kupione są od kilku miesięcy.

Sprawy drogowe.

Zebranie gminne w Sobiborze powzięło następującą uchwałę do naprawy dróg i mostów na drogach traktowych użyć w sposób szarwarkowy wszystkich właścicieli gruntów w gminie, wyznaczając od gospodarstwa do sześciomorgowego jedną furmankę i jednego pieszego, a z większych gospodarstw z każdego tabelowego numeru w wioskach i z każdej włóki ziemi dworskiej i lasu rządowego (licząc 4 morgi za 1) po 4 furmanki i tyluż pieszych.

Za niewykonanie szarwarku każdy uchylający się od uchwały, winien płacić na korzyść kasy gminnej po 50 000 Mk. za każdą niedostarczoną furmankę i po 15000 Mk. za każdego niedostarczonego pieszego. Na reperacje mostów zrżynąć nadające się drzewa przydrożne i materjał użyć na mosty, a gałęzie na reperację dróg. Na miejsce zerżniętych drzew należy posadzić nowe. Pieniądze uzyskane za nieodbywanie szarwarków należy użyć na naprawę mostów.

Zebranie gminne potrafiło jednak ująć gospodarkę drogową w pewne ramy. Ze swej strony dodajemy, że w myśl rozporządzenia P. Wojewody, na wycięcie alei i drzew pamiątkowych należy uzyskać zezwolenie województwa.

Sprawy sanitarne.

Rada gminna w Hańsku mianowała oglądacza gminnego bydła i wyznaczyła mu 1000 mk. od wydania paszportu i 5000 od oglądania bydła prowadzonego na sprzedaż. Półwnocześnie Rada postanowiła czynić starania o założenie rzeźni w Dubecznie.

Bardzo rozsądna uchwała. Założenie rzeźni w Dubecznie jako osadzie fabrycznej jest konieczne. Należy jednak baczyć, aby wpłacane sumy za oględziny i wydawanie paszportów szły do kasy gminnej a z niej dopiero należy wypłacać oglądaczowi.

Kronika miejscowa.

Zgon.

W dniu 4 VII. w południe zmarł nagle na anewryzm serca Tadeusz Kompf przeżywszy lat 55.

Zmarły przybył do Włodawy przed kilkunastu laty z Poznańskiego i pracował w dobrach hr. Zamojskiego jako oficjalista; później zaś przeniósł się do Urzędu Odbudowy Kraju, a ostatnio był zarządzającym koop. „Siła"

S. p. T. Kompf, zasłużył się Włodawie pod względem pracy społecznej w której do śmierci stale brał czynny udział. Szczególniej zmarły oddał się pracy kooperatystycznej; to też będąc długoletnim członkiem zarządu koop. „Siła" wytrwale dążył do jej rozwoju.

Zmarł ś. p. Tadeusz Kompf przy pracy w sklepie jak żołnierz na stanowisku, osierocając żonę i 4-ro dzieci.

Cześć Jego Pamięci!

Z teatru.

W ubiegłą niedzielę grono młodzieży Włodawskiej pod kierunkiem p. Porazińskiego odegrało „X Pawilon" i powtórzyło „Łobzowian".

Przy tak skromnych zasobach technicznych, jak szczupłość scenki i brak odpowiednich dekoracji, „X Pawilon" odegrano dosyć dobrze. Wyszczególnić należy p. Olszewskiego za dobre odegranie więźnia. W „Łobzowianach" p. Masiukiewicz swobodnie i naturalnym komizmem grał rolę adwokata wiejskowego, pobudzając publiczność do szczerego śmiechu. Bardzo pożądanem byłoby, ażeby tą garstkę amotorów, która już jest prawie zorganizowana, zechciał p. Poraziński ująć w stałą trupę amatorską Włodawy. Odegranie tej lub owej sztuki, na cel jakiejś organizacji, raz na pół roku, nie wystarcza mieszkańcom Włodawy. Każda niedziela powinna się kończyć przedstawieniem teatralnem.

Z towarzystwa Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 12 lipca b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu T. Z. W. Zarząd ukonstytuował się następująco:

Prezesem wybrano p. Gliszczyńskiego z Włodawy, zastępcą p. Leszczyńskiygo z Hańska, sekretarzem p. Barcza z Włodawy, a skarbnikiem p. Antoniewicza z Włodawy.

Zarząd postanowił dążyć do organizowania w powiecie teatrów amatorskich i czytelń wiejskich. Postanowiono we wsiach powiatu jednać członków Towarzystwa. Celem uzyskania funduszów na cele Towarzystwa postanowiono zorganizować we Włodawie zabawę.

Wiadomości bieżące.

ZARZĄDZENIE
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

o stwierdzeniu zasług MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

W „Dzienniku Ustaw" № 67 pod pozycją 520 ogłoszono co następuje:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 4 lipca 1923 r., w przedmiocie uchwały Sejmu w sprawie zasłużenia się Narodowi Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Podaję do powszechnej wiadomości następującą uchwałę Sejmu:

„Uchwała Sejmu z dnia 28 czerwca 1923 r. Sejm stwierdza, że marszałek JÓZEF PIŁSUDSKI jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz zasłużył się Narodowi".

Uchwała ta winna być wydrukowana w „Dzienniku Ustaw" Rzeczypospolitej Polskiej i opublikowana w gminach miejskich i wiejskich.

Wykonanie tej uchwały poruczam ministrowi spraw wewnętrznych.

Prezydent Rzeczypospolitej: *S. Wojciechowski*
Prezes Rady ministrów: *Witos*
Minister spraw wewnętrznych: *Kiernik*

Kurs sadownictwa.

Kurs sadownictwa i przetworów owocowych w Szkole Rolniczej w Dęblinie został zmieniony. Kurs powyższy rozpocznie się dn. 20 sierpnia b.r. Przy szkole czynne internaty męski i żeński.

Opłata za internat według rzeczywistych kosztów utrzymania. Wpisowe 5 zł. polsk. Liczba uczestników ograniczona. Zapisy przyjmują: Szkoła Rolnicza w Dęblinie, Osada Pałacowa, miasteczko Irena, poczta Dęblin, [Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie Tamka 1], Związek Kółek Rolniczych Wojew. Lubelskiego, Lublin Szpitalna 16 i Powiatowy Zw. Kółek Rolniczych w Puławach.

Pożar gmachu pocztowego w Lublinie.

Lublin, 17.7. — P. A. T. — Szczegóły pożaru, który wybuchł w gmachu poczty i telegrafu.

Aparaty zostały uratowane przez personel Przesyłki wartościowe przewieziono do urzędu pocztowego na dworcu kolejowym, zaś kasę główną do komendy Policji Państwowej. W akcji ratunkowej brały udział straż miejska, wojskowa i oddziały straży ochotniczej. Przybyły one z pewnem opóźnieniem, gdyż były zajęte przy gaszeniu pożarów, które wybuchły od piorunów poza Lublinem. Pastwą płomieni stał się dach oraz drugie piętro, gdzie mieściła się stacja telefoniczna i hala telegraficzna. Pierwsze piętro i parter ocalały. Dziś odbywa się tam urzędowanie.

Przyczyną pożaru prawdopodobnie było krótkie spięcie. Śledztwo w toku, Pożar umiejscowiono o godz. 23. m. 30.

Straty wielkie. Biuro telegraficzne funkcjonuje w prowizorycznym lokalu. Połączenia telefoniczne są następujące: Warszawa, Lwów, Chełm, Krasnystaw, Zamość, Nałęczów, Dęblin, Kraśnik, Radzyń i inne. Telegraficzne: Warszawa, Lwów, Dęblin, Puławy, Nałęczów, Chełmno i inne.

Dalsze prace remontowe w toku.

Koniec strajku łódzkiego.

Strajk w Łodzi skończył się na konferencji, która odbyła się w obecności pp.: ministra pracy, Darowskiego i wojewody Rembowskiego.

Po poszczególnych naradach ze stronami przemysłowcy zaproponowali następujące warunki: 67 proc. podwyżki natychmiastowej i regulowanie dalszych podwyżek według orzeczenia zreformowanej komisji statystycznej (z udziałem przedstawicieli robotników) co 2 tygodnie. Podwyżki rozpoczynają się 16-go b. m, a zawarta umowa obowiązuje obie strony do końca roku.

Robotnicy zgodzili się na te warunki i złożyli podziękowanie p. ministrowi Darowskiemu za skuteczną interwencję.

Konferencja skończyła się o godz. 5-ej rano.

Wychodztwo.

Do wiadomości urzędu emigracyjnego doszło, że niektórzy ajenci i pośrednicy namawiają emigrantów którzy z powodu utrudnienia emigracji przez rząd amerykański nie mogą dostać się do Stanów Zjednoczonych, aby jechali do Kuby i starali się ztamtąd udać do Stanów Zjednoczonych. W celu zachęcenia ich do kupna karty okrętowej obiecują im, że nie będą mieli trudności w przedostaniu się na terytorjum Stanów, a nawet przyrzekają ułatwić przejazd. Zapewniają ich również że do chwili wyjazdu znajdą łatwo dobre warunki pracy w cukrowniach kubańskich.

Urząd emigracyjny przestrzega emigrantów, aby nie wierzyli rozsiewanym celowo pogłoskom, gdyż, zgodnie z otrzymanemi miarodajnemi informacjami, setki emigrantów polskich na Kubie żyją w najstraszniejszej nędzy, nie mogąc znaleźć pracy, a szkodliwy dla europejczyków klimat jest przyczyną szerzących się chorób. Ci zaś, którzy próbują z pomocą ajentów przedostać się do Florydy, lub do innych miejscowości w Stanach Zjednoczonych, zatrzymywani są przez władze i odstawiani z powrotem do portu, z którego przyjechali, bez paszportu i bez pieniędzy na dalszą podróż.

Legalnie dostać się można z Kuby do Stanów Zjednoczonych dopiero po rocznym pobycie, przytem obywatele polscy podlegają na Kubie tym samym ograniczeniom emigracyjnym, co w Polsce nic więc nie zyskują przez wyjazd.

Rzekome rewizje.

„Monitor Polski" pisze;

W związku z pogłoską, jaka się ukazała ostatnio w niektórych organach prasy codziennej, o rzekomem zwróceniu się prezesa rady ministrów do ministra skarbu, aby wstrzymano dokonywane po wsiach rewizje dla wykrycia walut obcych ministerjum skarbu komunikuje, iż wiadomość ta jest niezgodna z prawdą. Ministerjum skarbu nie wydało bowiem zarządzeń nakazujących dokonywania po wsiach rewizji walutowych, więc mowy o wstrzymaniu tych rewizji być nie może.

Zwrot ziemi unitom.

Grono unitów podlaskich, uwięzionych i wywiezionych w swoim czasie na Sybir przez rząd carski, którym jednocześnie skonfiskowano majątki — zwróciło się do rządu polskiego z prośbą o ułatwienie w odzyskaniu skonfiskowanej ziemi, gdyż sądowe dochodzenie praw własności gruntów, które znajdują się obecnie już w dziesiątych rękach, trwałoby długie lata.

Rząd, biorąc pod uwagę prośbę bojowców za wiarę i polskość, obmyśla obecnie środki, które-

mi mógłby zadość uczynić żądaniom pokrzywdzonych.

Polski czołg.

W końcu maja na Wołyniu podczas otwarcia mostu przez Horyń w Gordakowie był pokazywany nowy czołg wynalazku p. Czerwińskjego nauczyciela szkół średnich w Równie. Sprawą czołgów systemu prof. Czerwińskiego (bez gąsienicowego przewodu, zajęły się już władze wojskowe i przedsiębiorcy.

Zasada wynalazku praktycznie ziszcza najśmielsze w tym kierunku projekty.

Jedna konstrukcja daje niezwykle szybki(do 70 klm. mały aparat, podobny do jaszczurki. Próby wykazały jego zdolność biegu po stromych górach, a w wodzie i błocie porusza się nie gorzej niż płazy. Inny typ — aparat ciężki — można porównać z pociągiem pancernym, sunącym wszędzie, nawet po wodzie.

Obie konstrukcje mogą mieć ogromne znaczenie dla wojsk: pierwsza, jako wywiad i łącznik, druga, jako bojowiec i niszczyciel tanków, zwłasza, iż ma większą szybkość i nośność. Oddział drugich pod przewodnictwem pierwszych, wtargnąwszy na tyły, może wywołać straszną panikę i roztrzygnąć los walki.

Walka z waluciarzami.

Krakowska policja przeprowadziła rewizję pociągu, zdążającego od strony Lwowa w kierunku Katowic.

W jednym z wagonów wykryto bandę waluciarzy, składającą się z 30 osób.

Od przemytników odebrano:2000 dolarów, 200 000 koron czeskich, 10 miljonów marek niemieckich, 2 sztaby złota wagi 4 kg; 30 kg. złota w przedmiotach wartościowych, co do których zachodzi podejrzenie, iż pochodzą z kradzieży oraz 3 waliz srebra w monetach i naczyniach stołowych. Przemytników osadzono w aresztach policyjnych, a śledztwo początkowe naprowadziło na ślad zawodowej organizacji przemytników, której nici obejmują szereg miast i miasteczek w Małopolsce.

Okradanie skarbu polskiego.

Niejaki Szpira, właściciel fabryki armatur i odlewni w Lubinie nie zadowalając się wcale pokaźnym dochodem jaki przynosiła mu fabryka, począł na prawo i na lewo, po pocichutku, skupować różne żelaziwa i przetapiać je u siebie. Mówią ludzie że podobno prowadził jakieś interesa z „Dematem"' Interesami Szpiry zainteresowała się ekspozytura śledcza przy komendzie policji lubelskiej i od kilku miesięcy obserwowała pracę fabryki.

W chwili kiedy przetapiano szrapnele (skąd się one tam wzięły i w dodatku podobno nowe) znaleźli się w fabryce furzędnicy ekspozytury — poprosili p. Szpirę, żeby zechciał udać się z nimi do miasta, w końcu po przesłuchaniu, pan Szpira został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Krążą pogłoski, że rodzina robiła starania o uwolnienie p. Szpiry za kaucją 200 miljonów mk ale sąd nie chciał się zgodzić, że sprowadzono z Warszawy adwokata, ofiarowując mu 100 miljonów za prowadzenie sprawy, p. mecenas jednakże rozejrzawszy się, uznał sprawę za tak zabagnioną iż nie chciał 100 miljonów marek i odjechał do Warszawy, zrzekając się obrony.

Okradzenie cyganów.

W Wawrze zaszedł fakt bardzo rzadko spotykany w kronice policyjnej. Tuż koło stacji kolejowej Wawer na skraju lasku brzezinowego usadowiły się dwa obozy cyganów — jeden mniejszy złożony z kilku namiotów, drugi ogromny o licznych namiotach i dziesiątkach cyganów cyganek i cyganiątek. Są to „greccy", rozmawiający przeważnie po rosyjsku, ponieważ byli w Rosji czas dłuższy. Opiekuje się niemi konsul grecki w Warszawie, jak opowiadają. Mają wodza o wspaniałej budowie herkulesowej, elegancko odzianego. Otóż w nocy ze środy na czwartek złodzieje zakradli się do zasobniejszych namiotów i skradli różne rzeczy wartości wielu miljonów marek. Fakt ten wywołał istną sensację w okolicy. Dziwią się też, że wróżąc innym, cyganie sami sobie nie „wywróżyli" że zostaną okradzeni.

Tajemnica sprawy p. Steinheilowej.

W r. 1911 wielką sensację wywołała w Paryżu zbrodnia, popełniona na osobie niejakiego Stejnheila, malarza. Słynął on raczej jako mąż ładnej i sprytnej kobiety, niż jako malarz. Jednocześnie ze Stejnheilem umarła matka p. Stejnheilowej jak się zdaje ze strachu, gdyż skonstantowano u niej udar sercowy.

Samą zaś p. Stejnheilową rankiem znaleziono w łóżku związaną sznurami; więzy były b. luźne i świadczyły o symulacji. P. S. w sądzie zapewniała, że zbóje powiedzieli: Nie warto zabijać tej smarkatej (miała z górą lat 40). Aresztowano ją ostatecznie i dłuższy czas siedziała w więzieniu, jednakże ją uwolniono dla braku dowodów współudziału w zbrodni.

Kto był zabójcą?

Przeciwnicy ówczesnego rządu chcieli z tego zrobić sprawę polityczną. Wskazywali na różne osoby, znajdujące się w stosunkach ze Stejheilową: ministrów, deputowanych. Szeptano sobie to i owo. Wersja, która się okazała prawdziwą, była taka, że jej opublikować było niepodobieństwem i nawet nie można było jej poruszać w sądzie.

Stejheil był to mąż b. łaskawy, który wiedział, że jego żona ma wielu kochanków i który żył z ich pieniędzy, a p. S. umiała ze swych przyjaciół wyciągać gotówkę. Papiery 100-frankowe płynęły tam jak woda. Stejnheil sam nieraz prowadził układy. Owóż tej nocy fatalnej był nowy kandydat na przyjaciela żony. Była to osobistość b. potężna i Stejnheil uważał, że powinien z niego dużo wyciągnąć. Układy te miały zawsze formę sprzedaży obrazu — Kiczu za który w danym razie St. zażądał z górą miljona. Nastąpił spór; gość, atleta i chłop ogromny, w trakcie sporu „lunął" chuchro - malarza i ten od uderzenia olbrzyma padł zabity. Ten olbrzym — był to książę Władimir Romanow, stryj cesarza rosyjskiego. P. Japy umarła z przerażenia, a ze Steinheilową urządził Władimir symulację spętania sznurami. Poczem udał się do prefektury policji i całą rzecz

przedstawił. Oczywiście Władimira niepodobna było aresztować. Książe nazajutrz opuścił Francję. Stejnheilową wzięto do więzienia, ale śledztwo z umysłu prowadzono tak, aby nic nie odkryć.

Ceny złota i srebra.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa płaciła wczoraj za rubla złotego 63,994 mk. pol., za złotą koronę austryjacką 21,262 mkp., za jednostkę monetarną Unji łacińskiej (frank złoty) 20,251 mkp., za złotego dolara 104.975 mkp., za gram czystego kruszcu 69, 700 mkp.

Za walutę srebrną płaciła: ruble 37,780 mkp., markę niemiecką 10,495 mkp., za koronę austryjacką i frank 8,766 mkp., za jednostkę monetarną Unji łacińskiej (frank srebrny) 8,760 mkp., za dolara 50,500 mkp., za gram czystego kruszcu 2,690 mkp.

Wiadomości polityczne.

Aresztowanie przywódcy komunistów w Warszawie.

Policji warszawskiej już od dawna było wiadomo, że przy ulicy Grzybowskiej 1 m. 26 mieści się kryjówka wybitnych komunistów, działających na terenie całej Polski. Dom ten, zarówno jak i plac Grzybowski, znajdował się stale pod ścisłą obserwacją władz bezpieczeństwa.

Onegdaj, gdy agenci policyjni znajdowali się jak zwykle, na swych posterunkach obserwacyjnych, spostrzegli oni szereg postaci, sunących przez plac Grzybowski w kierunku zakonspirowanego lokalu.

Policja dokonała natychmiast aresztowań i po stwierdzeniu tożsamości okazało się, że są to znani komuniści: Henryk Łazowski, Estera Szafran, Izrael Gersten oraz Czesław Swiderski.

Po aresztowaniu tych osób policja udała się natychmiast do wyżej wzmiankowanego lokalu przy ul Grzybowskiej. Gospodynią mieszkania okazała się aresztowana Estera Szafran oraz trzy jej siostry Menia, Rela i Pola.

Dokonana rewizja wykryła obszerną korespondencję, broszury komunistyczne, oraz, co najgłówniejsze, notes z adresami najwybitniejszych członków organizacji komunistycznych w Polsce.

W chwili gdy policja wkroczyła do mieszkania, znalazła tam dwóch osobników. Pierwszym z nich okazał się Izrael Zatorski, przy którym, oprócz innych kompromitujących papierów, znaleziono listy z więzienia Mokotowskiego, pisane przez osoby, znajdujące się tam za przestępstwa polityczne, oraz szyfrowaną korespondencję i klucz do jej czytania. Drugim osobnikiem, znjadującym, się w mieszkaniu był Bolesław Stefanowicz, przy którym nic nie znaleziono, ale który na widok policji dostał ataku nerwowego i zaczął natychmiast wszystko opowiadać. Opowiedział więc, że jest polakiem z Kowna i został przysłany do Polski przez komisarza bolszewickiego Leszczyńskiego, kierownika polskiej sekcji komunistycznej partji robotniczej, żeby organizować związki młodzieży komunistycznej. Pracuje już w Polsce od marca r. b., jeździ po całym kraju i agituje wśród młodzieży. Pobiera pensję od tutejszych organizacji komunistycznych w kwocie 1.200 000 mk. miesięcznie. Wszystkich aresztowanych nazwał swemi pomocnikami.

Policja następnie udała się do ich mieszkań prywatnych, gdzie znaleziono mnóstwo kompromitujących druków i dokumentów.

Sensacyjne aresztowania wywołały olbrzymie wrażenie w Warszawie.

Aresztowanie młodzieży komunistycznej w Łodzi.

W dniu 28 u. m. odbyło się w mieszkaniu na 3-ciem piętrze w domu przy ul. 1 Maja Nr. 2 w Łodzi zebranie związku młodzieży komunistycznej.

Nadkomisarz Niedzielski, który otrzymał poufną informację w dniu poprzednim, udał się wobec powyższego do wspomnianego lokalu, do którego wkroczył wraz z czteroma konfindentami. W lokalu tym znajdowało się 44 osoby, w czem 10 kobiet, wszyscy należący do K. P. R. P.

Wszystkich aresztowano i odprowadzono do 4 komisarjatu policji państwej skąd odesłano ich do urzędu śledczego.

Rozmówka szmuglerów tytoniowych.

— Dzień dobry na pana, panie Lewek, co za czasy!.. Ajaj lepiej nie mówić, wszystko przez ten nowy Rząd! Jeszcze nie skończyli z porządnymi waluciarzami dolarowymi, już zabierają się do najuczciwszy i najciężej pracujących szmuglerów tytoniowych...

— Daj pan spokój,, czy wogóle można nazywać szmuglerem tego, co wozi z Gdańska tytoń? Ja nie mówię, żeby to była beczka z okowitą 300 metrów jedwabiu, ale tytoń? Co to jest tytoń? To jest taka wątła delikatna roślinka troszkę ususzona, no prawie... na proszek..

— Co to szkodzi takiemu komisarzowi, że jak sprowadzam z Gdańska maszyny do szycia, to ja zamiast suchego siana obkładam je suszonym również tytoniem. Czy jemu to co szkodzi że siano kładzie się zwykle koło maszyn bez paczek a tytoń w paczkach?

— To jest szykana naszej mniejszości! To jest niewyrozumiałość dla obywateli zapracowanych ciężko w przemyśle tytoniowo-maszynowym! To jest hańba dla cywilizacji XX wieku!

— A co policjantowi szkodzi, że ja zamiast na angielskim materacu śpię na miękkim angielskim tytoniu? Czy ja jemu każę tam spać?

— Czy jest wogóle prawnie dopuszczalne, zaglądanie komuś pod materac, t. j. chciałem powiedzieć pod tytoń jak on jedzie wagonem sypialnym?

-- To jest bezczelność! Przecież wagon sypialny nie jest narodowy tylko międzynarodowy!..

— Dziękuję ciebie za tę słuszną uwagę, to trzeba zaraz ogłosić i podnieść na lidze narodów.

— Co za niezrozumienie delikatnej sytuacji Straszne okropne stosunki!..

Od naszych korespondentów.

Z Włodawy.

Trzy razy dziennie przechodzący człowiek we Włodawie ulicą 13 Listopada, 3 Maja w przerażeniu zmuszony jest wpadać do sieni lub podwórka, szukając schronienia, aby uniknąć poczęstunku kopyt luzem pędzonych koni do wodopoju. Rozbrykane konie pędzą cwałem po chodnikach nawet, a często wpadają na cmętarz kościelny wzniecając wszędzie popłoch wśród ludności, znajdującej się na ulicy.

Patrząc na ten anormalny stan rzeczy, wprost dziwnem jest, jak mogą organa bezpieczeństwa publicznego przyglądać się spokojnie tym wybrykom i nie korzystają z przysługującej im kompetencji, ażeby położyć tamę tym swawolom. Nie można przypuścić, ażeby przepisy bezpieczeństwa nie przewidywały takich norm obowiązujących obywateli jak, że konie winne być prowadzone na uwięzi lub kiedy woźnica opuszcza wóz z końmi, że postronki winne być zdjęte z orczyków, a konie muszą być okiełznane i t. d. Cóż na to poradzić skoro choćby najlepiej pomyślane przepisy, regulujące stosunek jednostki do życia zbiorowego ludzi, nie są przez powołane władze wprowadzane i nie jest stosowany stały konsekwentny przymus wykonania przez nie zamierzony cel utrzymania ładu i porządku bywa chybionym.

Widzimy tę dziwną obojętność połączoną niemal z zatraceniem zupełnej świadomości odpowiedzialności odnośnych władz, a w szczególności Policji Państwowej miejscowej, w dziedzinie stałego pociągania do odpowiedzialności upornych za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych, lub budowlanych i t. d.

Zgrozą jest pomyśleć przy spożywaniu artykułów pierwszej potrzeby w jak horendalnych warunkach sanitarnych bywają przygotowywane, ma się tutaj na myśli piekarnie, rzeźnie i sklepy spożywcze. Wracając do spraw wyżej omawianych, konie które swobodnie harcują po ulicach, są własnością obok osób prywatnych, co smutniejsze także Policji Państwowej. Mając powyższe na uwadze, kto jak kto, ale władze wyżej wskazane w pierwszym rzędzie winne dać dobry przykład należytego wykonywania wszekich obowiązujących każdego obywatela przepisów.

Pisząc te słowa nie tylko o konie mi chodzi. Chciałbym tu zwrócić uwagę komu należy na ulicę Różaniecką. W dnie sesji sądowych żaden już przechodzeń nie przejdzie chodnikiem obok sądu Pokoju, gdyż cały chodnik zabarykadowany jest furami. Kupy nawozu i kałuże gnojówek są wieczną ozdobą gmachu Sądu Pokoju. A nie gorzej są upiększone nawozem bydlęcym i inne chodniki miasta Władawy.

Dla nieznających tutejszych stosunków, koniecznem jest wiedzieć, że tak jak w Warszawie trzeba się wystrzegać samochodów, we Włodawie zaś Panów oficerów miejscowego garnizonu, jeżdżących konno swobodnie po chodniku przy ulicy Różanieckiej.

Czyż naprawdę w tej i przez polaka nękanej Polsce nie może być posłuchu dla prawa?

Czyż mimo sposobu do zmuszenia miejscowego posterunku policji pilnowania czystości na ulicach miasta, a Panów oficerów do zaniechania bezprzykładnych spacerów konnych na chodniku?...

Pisząc te kilka słów, celem wskazania na panujące podobne anomalje w mieście, czynię to nie z chęcią dokuczenia lub obrażania kogoś, lecz z czystych pobudek obywatelskich, mając nadzieję, że odnośne czynniki zechcą skorzystać ze swoich atrybucji władzy i usuną niezwłocznie, te bynajmniej niepotrzebne atrakcje na ulicach tutejszego miasta.

Włodawianin

Dział urzędowy.

Powiatowy Związek Komunalny — *Włodawa, 17/VII 1923 r.*

WYDZIAŁ POWIATOWY
we Włodawie
L. 2852.

Do
Wszystkich Magistratów
i Zarządów Gmin
w POWIECIE.

W ślad za pismem tut. z dnia 31/I b. r. L. 431 komunikuję, iż uchwałą Sejmiku z dnia 15 lipca b. r. taryfa podwodowa podwyższoną została do wysokości:

za furm. osob.	1-kon.	z 300	na 750	Mk.
„ „ „	2-kon.	z 400	na 1.000	„
„ „ ciężar.	1-kon.	z 400	na 1.500	„
„ „ „	2-kon.	z 500	na 2.000	„

za każdy przebyty przez podwodę kilometr.

Taryfa niniejsza obowiązuje od dnia 15 lipca b. r.

O powyższem polecam powiadomić ludność swej gminy i stosować we wszystkich odnośnych wypadkach.

SEKRETARZ SEJMIKU — *Wł Zieliński*
PRZEWODNICZĄCY WYDZIAŁU — *Wielanowski*

Włodawa 21/VII 1923 r.

Do
REDAKCJI „ZIEMI WŁODAWSKIEJ"
w miejscu.

Zarząd Włodawskiego Oddziału P. C. K. prosi Redakcję o umieszczenie w Ziemi Włodawskiej załączonego przy niniejszem sprawozdania z Tygodnia Czerwonego Krzyża we Włodawie w 1923 r. Równocześnie oświadcza Zarząd serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do pomyślnego wyniku Tygodnia.

Skarbnik — *S. Bielawski*
Prezes — *Dr. Godlewski*

SPRAWOZDANIE

Z TYGODNIA P. C. K. WE WŁODAWIE

22--29 maja 1923 r.

PRZYCHÓD

Członkowskich we Włodawie	45.500	
" z gm. Hańsk	77.500	
" " Wyryki	37.500	
" " Sławatycze	54.000	
" " Krzywowierzba]	73.500	
" wsi Orchówek	25.500	313.500
Członkowskich dożywotnich		125.000
Ofiar z gm. Hańsk	2.500	
" " Sławatycze	5.000	
" wsi Orchówek	10.500	18.000
Wpłynęło ofiar od		
p. Konstantego hr. Zamoyskiego	100.000	
p. Roszaka Leopolda	100.000	
pp. Mannów	20.000	220.000
Zbiórka we Włodawie	786.597	
" gm. Hańsk	81.000	
" " Sławatycze	37.500	905.097
Za portrety Ojca Św.		10.000
Z wieczoru 9/VI 1923 r.		
Za bilety wejściowe	675.000	
Bufet brutto	1.422.300	
Loterja	107.000	
Za znaczki kotyljonowe	115.000	2.319.300
Od przedstawienia trupy żydowskiej		160.000
		4.070.897

ROZCHÓD

Wieczór 9/VI 1923 r.		
Urządzenie bufetu	695.050	
Udekorowanie sali	84.000	
Znaczki kotyljonowe	36.000	
Orkiestra	90.000	
Afisze i zaproszenia	234.800	
Za kwiaty	25.000	
Drobne wydatki	123.000	1.287.850
Centrali P. C. K. za materjał propagandy]		519.050
Czysty dochód		2.264.997
		4.070.897

czysty dochód złożony na rachunek bierzący Oddziału № 92 w Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie Agentura we Włodawie

Skarbnik: **S. BIELAWSKI** *Prezes:* **Dr. GODLEWSKI**

KONKURS.

Poszukuje się nauczycielki ogrodnictwa i pszczelarstwa do Szkoły Gospodarczej dla dziewcząt w Krasieninie. Oferty kierować należy do Dyrekcji Szkoły pod adresem: Lublin, Związek Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego (ul. Szpitalna 16, m. 2). Kandydatki winny się wykazać przygotowaniem teoretycznem i praktycznem oraz działalnością nauczycielską.

Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Zieliński.**

Odbito w Polskich Zakładach Graficznych w Chełmie, Lubelska 15.